Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 5. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 226. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 22 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

O straż kresową.

Kraków, 20 sierpnia.

(b) Granica wschodnia Rzeczypospolitej jest granicą „dziurawą". Przekraczają ją swobodnie nietylko ci, którzy muszą, którzy wracają do ojczyzny, ale wogóle wszyscy, którzy tylko zechcą, z tego czy innego względu nawiedzić Polskę. Tym zaś „innym" względem jest dzisiaj najczęściej interes handlowy, czy polityczny. Przedostawanie się do Polski celem zakupna towarów czy też produktów spożywczych, przemycanie tych artykułów do Rosyi, to „dobry interes", który w tej chwili bardzo żywo odbywa się na całej rozciągłości granicy polskiej.

Drugim „dobrym interesem", uprawianym zresztą za wiedzą i inicyatywą czynników oficyalnych Rosyi sowieckiej, przez ich organa podwładne — to propaganda komunistyczna, to niesienie do Polski haseł przewrotu bolszewickiego. Akcya ta, zorganizowana planowo, kroi na wielkie rzeczy. Idzie tu nie tylko o zarażenie Polski ideami wywrotu społecznego. Polska ma tu być obszarem tranzytowym, przez który idee bolszewickie swobodnie będą mogły się przedostawać na Zachód — drogą znacznie krótszą, niźli okrężnemi drogami północy czy południa. Tak więc **przemytnictwo i bolszewizm** — to dwie zarazy, które dzisiaj szeroką płyną falą przez otwarte bramy Rzeczypospolitej.

Do tego dołącza się jeszcze zaraza fizyczna w postaci całego szeregu chorób zakaźnych, trawiących dziś Rosyę, przedewszystkiem zaś **cholery**, szalejącej dziś w państwie sowietów.

Pochód owych trzech groźnych żywiołów, idących na zniszczenie życia odrodzonej Polski, odbywa się swobodnie. Obecna straż graniczna stanowczo nie wystarcza, tem bardziej, że dotąd jeszcze nie bardzo są ustalone normy jednakowego postępowania wobec fali uchodźców, zwiększającej się z każdym dniem.

Swobodę wporuszaniu się z jednej na drugą stronę ułatwia znany brak granicy naturalnej od wschodniej strony. Olbrzymie przestrzenie lasów, głuche pustkowia wodne są dogodnym obszarem, na którym wśród plątaniny dróg i szlaków błędnych aż nadto, łatwo uniknąć można granicznej kontroli. — Zaprawdę: nasza „brama" od wschodniej strony „wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i przechodniów w gościnę zaprasza". Staropolska to wprawdzie tradycya — gościnność. W tym wypadku przecież tradycya bardzo to niepraktyczna, gdy gośćmi — istotnie „przechodniami" — są trzy widma złowrogie, natrętnie napierające się do wnętrza domu naszego. Sprawa to wielce niebezpieczna, wymagająca szybko środków zaradczych.

To też z prawdziwą ulgą społeczeństwo nasze przyjęło do wiadomości, że minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz szczególną troską otoczył tę sprawę i energicznie zabrał się do poprawienia obecnego stanu. O zarządzeniach i zamiarach, w tym kierunku powziętych, dowiedziała się opinia z informacyi, udzielonych onegdaj na zebraniu prasowem w Warszawie przez samego ministra Raczkiewicza i dyrektora departamentu Urbanowicza.

Mówili oni o napływie reemigrantów z Rosyi sowieckiej do Polski, oraz o środkach zaradczych dla zapobieżenia szkodliwym dla państwa następstwom tego ruchu.

Według udzielonych zatem informacyi stan jest następujący: Oficyalny ruch z Rosyą dotychczas jest zamknięty. Poszczególne grupy reemigrantów uciekających przechodzą formalnie przez 14 punktów i 6 stacyi kontrolnych za pośrednictwem komisyi repatryacyjnej w Moskwie. W ostatnim jednak czasie, wzrastające coraz bardziej gromady reemigrantów nie zadawalają się wyznaczonymi punktami, lecz coraz częściej posługują się posługiwać t. zw. „zieloną granicą", przedostając się do Polski przez wspomniane wyżej obszary lasów, trzęsawisk czy bezludnych pustkowi. Ten ostatni sposób reemigracyi stał się szczególnie niebezpieczny, gdyż z drogi niekontrolowanej korzystają przedewszystkiem ci, którzy tej kontroli uniknąć pragną. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wzmocnienie policyi granicznej w ten sposób, że na 1 kilometr wypada 10 żołnierzy. Granicę polską, długości 884 kilometrów, będzie strzegło około 10.000 ludzi straży pogranicznej. Jednocześnie zostanie utworzona strefa pograniczna, szerokości 4 kilometrów, w której wszyscy mieszkańcy otrzymają zaświadczenie przynależności do pewnej gminy. Kto będzie przekraczał strefę graniczną bez pozwolenia rządu polskiego, będzie karany 3-miesięcznem więzieniem i wydaleniem z granic państwa.

Dla zatamowania zaś przemytnictwa, a stworzenia normalnego ruchu handlowego otwiera ministerstwo 14 punktów handlowych, przez które może się odbywać handel polsko rosyjski. Kupcy rosyjscy, którzy będą przejeżdżali w celach handlowych do tych punktów, będą otrzymywali od rządu polskiego specyalne przepustki na kilka dni.

Informacye powyższe do pewnego stopnia uspakajają nasze obawy. Widzimy bowiem, że pan minister niebezpiecznym problemem otwartej granicy zajął się żywo i z właściwą sobie energią już przystępił do wzmocnienia osłony naszych wschodnich rubieży.

W tym też celu, prócz wydanych zarządzeń, minister spraw wewnętrznych zwołał zjazd wojewodów, na którym mają być dane szczegółowe wskazówki dla zorganizowania jednolitej akcyi pomocniczej przez utworzenie komitetów wojewódzkich, powiatowych i rejonowych. Ponadto pan minister w najbliższym czasie wyjedzie do Małopolski wschodniej dla sprawdzenia wyników zarządzeń celem ochrony granicy.

O ile jednak należy się uznanie Ministerstwu S. Wew. za podjętą akcyę w tym kierunku, o tyle z drugiej strony musimy podnieść, że zarządzone wzmocnienie straży pogranicznej uważamy za niedostateczne. Cóż bowiem znaczy 10 żołnierzy na 1 kilometr? Czy będą oni w możności przychwycić przekradających się przemytników czy agentów bolszewickich na przestrzeniach, gdzie (jak n. p. na Polesiu) gubi się droga a raczej otworem stoi każda ścieżka wśród gęstwi lasów czy gmatwaniny moczarzysk i głuchych rozlewów rzecznych. Będzie to kontrola mocno iluzoryczna, zdana tylko na przypadek szczęśliwego schwytania przekradających się bez kontroli.

Tu potrzebny jest wojskowy kordon graniczny, stała służba batalionów i kompanii, rozmieszczonych odpowiednio do terenu. Oddziały wojskowe winny się skupiać około stałych punktów oparcia, swego rodzaju stanic kresowych, regulujących całą akcyę ochrony granicy. Staropolska tradycya straży kresowych, osłaniających Polskę dawną przed zalewem dziczy wschodniej, dzisiaj znowu musi być w nowoczesnej formie wskrzeszona, by skutecznie stawić czoło złowrogiemu napływowi.

A służba tej straży granicznej jest podwójnie trudna: z jednej strony musi ona za wszelką cenę uniemożliwić dostęp elementom, które idą do Polski ze złą wolą, z ogniem zarazy ducha, czy też ze swym rujnującym procederem przemytniczym — z drugiej zaś znowu przeciwnie muszą wyróżnić tych, którzy „wracają na ojczyzny łono", trawieni tęsknotą, a gnani nędzą, którym potrzeba podać rękę pomocną i jak najserdeczniej ogrzać ciepłem ogniska domowego.

Służba graniczna w tej chwili na wschodnich kresach odbywana — to zadanie ważne a ciężkie. Z niem związana jest sprawa powrotnej fali rodzimych żywiołów, stęsknionych za ugorem ojczystym, za ludzką, spokojną pracą, z drugiej zaś strony sprawa wstrzymania dopływu elementów zgubnych i rozkładczych.

Dla skuteczności tej służby potrzebne jest nie tylko wzmocnienie straży granicznej, lecz jej dobór przez powołanie do niej jednostek, możliwie wyrobionych i świadomych.

Generalny strajk kolejowy

zapowiedziany na 22 b. m.

Silna postawa rządu.

Warszawa, 20 bm. PAT. Prezydyum rady ministrów komunikuje: Związek kolejarzy zjednoczonych ziem polskich, polski związek kolejarzy, związek zawodowy pracowników kolejowych rzeczypospolitej byłej dzielnicy pruskiej, uchwalił strajk ogólny na 22-go bm. o godzinie 6-tej rano, wypracować też odezwę do wszystkich pracowników kolejowych z powodu niewykonania żądań, wysuniętych przez związek kolejowy w byłej dzielnicy pruskiej. Żądania ekonomiczne pracowników kolejowych byłej dzielnicy pruskiej, wywołane wzrastającą drożyzną odnośnie do stref, są rozważane przez rząd i będą załatwione do dnia 1-go września br. Wobec gróźb stronnictw rząd nie ustępuje i wzywa wszystkich kolejarzy, aby nie dali nakłonić się agitacyi przeciwpaństwowej i komunistycznej w chwili, w której zapadają najważniejsze decyzye dla naszego państwa. Rząd jest zdecydowany użyć wszelkich środków aby nie dopuścić do zastanowienia ruchu kolejowego.

Polska wyśle delegatów na górnośląską konferencyę Ligi Nar.

Prawdopodobny wyjazd min. Skirmunta. — Francyę reprezentować będzie Bourgeois.

Warszawa, 20 bm. (Telef. M). Koła polityczne warszawskie informują, że sprawa śląska w Lidze Narodów przejdzie 3 fazy. W fazie pierwszej ustalonem zostanie, czy Rada przyjmie zleceny jej mandat; naturalnie jest to formalność, której załatwienie nastąpi szybko. Faza druga obejmie sprawę wyznaczenia referentów i ich pracy, co potrwa kilka dni.

Do fazy trzeciej zaliczyć należy postanowienia podziału prac Rady Ligi na zasadzie wysłuchanych referatów i przyjęcie decyzyi. W pałacu bruehlowskim panuje przekonanie, że Rada Ligi Narodów będzie się starać wyeliminować z dyskusyi wszelkie momenty polityczne; ograniczy się do technicznego załatwienia sprawy tj. wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Zadania dyplomacyi polskiej ograniczą się w tym wypadku do użycia wpływów, aby wybór dotyczących rzeczoznawców odbył się możliwie bezstronnie i padł na najbardziej do tego powołanych. Początkowy zamiar Polski absentowania się na posiedzeniach Rady Ligi Narodów w czasie rozpatrywania sprawy śląskiej został ostatnio zaniechany. Koła miarodajne uważają zupełnie zresztą słusznie, że gdyby Polska nie czyniła kroków celem uzyskania dla siebie oficyalnego przedstawicielstwa w czasie rozpraw nad sprawą śląską, wówczas opinia publiczna obwiniałaby rząd w razie niekorzystnej dla nas decyzyi. Koła polityczne nie sądzą, aby prywatne zabiegi mogły odnieść skutek i spowodowały decyzyę wysłania do Genewy delegata polskiego. Obecnie w Genewie bawią delegaci polscy do Ligi Narodów prof. Askenazy i Pepłowski,

którzy informują rząd szczegółowo o stanie rzeczy. **Im też prawdopodobnie zostanie powierzona obrona sprawy Śląska i nie jest wykluczone, że do Genewy uda się również minister Skirmunt.** Zupełnie zrozumiale, **że delegat polski otrzyma** dostateczną ilość **ekspertów**, między innymi uda się do Genewy p. Czuma z Paryża, doskonale obeznany ze sprawą Śląska. W związku z tem należy zaznaczyć, że rząd polski w najbliższych dniach **wyda białą księgę Polski w sprawie Górnego Śląska**, której druk jest na ukończeniu. Z informacyi, które tu posiadamy można wnioskować, że wiadomość początkowa, iż Briand będzie reprezentował Francyę nie sprawdza się. **Reprezentować Francyę na Radzie Ligi Narodów będzie Bourgeois.**

Zamiary Ligi narodów.

Paryż. 20. 8. (PAT). Biuro Wolfa donosi: „Matin" **komunikuje, że Rada** Ligi narodów **jest zdecydowaną, kwestyę** Górnego Śląska jak najszybciej załatwić. Jest prawdopodobnem, że dotąd niepoweźmie żadnej decyzyi, aż otrzyma dokumenty od Rady najwyższej. **Rada Ligi narodów ma się oświadczyć w sprawie okręgów, które leżą pomiędzy linią Brianda a linią Lloyda George.**

Zadanie Ligi narodów.

Paryż. 20. 8. (Tel. wł.) Dzienniki zgodnie donoszą: Nie ulega już wątpliwości, że **Rada Ligi narodów zbierze się 29 bm.** w sprawie G. Śląska na naradę która wedle zdania pesymistów potrwa nie krócej jak 5 tygodni, zaś jak inni utrzymują dość szybko będzie zakończona, ponieważ Rada **ma się zająć li tylko podziałem trójkąta przemysłowego a nie jest powołana do wydania opinii o przyznaniu obszarów, co do których porozumienie już nastąpiło.**

Referentem sprawy górnośląskiej delegat hiszpański.

Paryż. 19. 8. (PAT. Havas). Prezydent Ligi narodów Ishi wystosował do hiszpańskiego zastępcy w Radzie Ligi Quinonesa de Leone pismo o objęcie urzędu sprawozdawcy na posiedzeniu Rady Ligi, zwołanem na dn. 29. bm. do Genewy. Zadaniem sprawozdawcy będzie przedstawić stan faktyczny sprawy górnośląskiej, aby poinformować członków Rady Ligi o trudnościach, o których wspomina nota Rady najwyższej.

Przewodniczący Rady Ligi narodów.

Paryż. 20. 8. (Tel. wł.) Według „Journale" **przewodniczącym Rady Ligi narodów będzie poseł Chin w Londynie Wellington Koo.** Rada Ligi narodów oznaczy prawdopodobnie materyał aktowy i przeznaczy go wydziałowi do dokładnego zbadania. „Temps" donosi, że prezydent Rady Ligi narodów, Japończyk Ishii prosił ambasadora Hiszpanii De Leone na posiedzeniu Ligi o sprawozdanie w kwestyi Górnego Śląska. **Leone który uchodzi za przyjaciela Francyi nie oświadczył jeszcze, czy referat przyjmie.** Prawdopodobnie wybór jego nastąpi na posiedzeniu Rady Ligi narodów, która też jak powiadają wyśle delegata na Górny Śląsk w celach informacyjnych, co poniekąd opóźni rozstrzygnięcie sprawy do października.

Posiłki na G. Śląsk.

Paryż, 19. 8. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Jak „Temps" komunikuje pomiędzy rządami koalicyjnymi panuje najzupełniejsza **zgodność w sprawie ilości posiłków, które mają być na Górny Śląsk wysłane, Wielka Brytania i Włochy mają wysłać po dwa bataliony, Francya całą brygadę.** Jedynie data wysyłki nie jest jeszcze ustanowioną.

Anglicy i Włosi przeciwko wysłaniu posiłków?

Opole. 20. 8. (Tel.) Ze strony niemieckiej twierdzą, że **Anglicy i Włosi są przeciwni natychmiastowemu pomnożeniu załóg aliancikich na Górnym Śląsku.** Decydująca uchwała Rady najwyższej ma tylko problematyczne znaczenie.

Niezadowolenie z Brianda we Francyi.

Paryż. 20. 8. (Tel. wł.) „Temps" wywodzi, że Rada Ligi narodów nie jest uprawniona do przyznania Niemcom całego Górnego Śląska i że powinna decydować tylko o podziale i ustalić linię graniczną. **Demokratyczne dzienniki atakują ostro Brianda.** Starają się dowodzić, że **wskutek jego postępowania z ententy i Rady najwyższej wnet nic nie pozostanie.** Lloyd George odegrał rolę rozjemcy we wszystkich ważniejszych sprawach światowych. W politycznych kołach utrzymują, że **w razie niekorzystnej uchwały Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej Briand nie zdoła się utrzymać.** Zresztą „Temps" jest zadowolony, że Anglia, Francya i Włochy wyślą posiłki na Górny Śląsk. Kooperacya aliantów jest najlepszym środkiem dla zapobieżenia rozlewowi krwi.

Rząd polski stwierdza złą wolę Litwinów.

Instrukcya dla profesora Aszkenazego.

Warszawa, 20. 8. (Tel. M.) Korespondent nasz dowiaduje się, że delegat polski na konferencyę w Genewie, **Aszkenazy, otrzymał od rządu polskiego instrukcyę, aby na konferencyi polsko-litewskiej w Genewie stwierdził złą wolę Litwinów** nietylko wobec narad w Brukseli, ale i wogóle w stosunku do Polski. Pokojowo muszą być wprawdzie załatwione między Polską a Litwą stosunki handlowe i sprawy komunikacyjne, **musi być jednak dana gwarancya, że ustaną wszelkie prześladowania żywiołów polskich na Kowieńszczyźnie.**

Z genewskiej mąki nie będzie chleba.

Warszawa, 20. 8. (Tel. M.) Tutejsze **koła polityczne zapatrują się dość pesymistycznie na rokowania polsko-litewskie w Genewie.** Panuje tu przekonanie, że **powrót do projektu Hymansa nie jest prawdopodobny,** ponieważ na niego nie zgodzi się ani Litwa ani Polska.

20 milionom w Rosyi grozi śmierć głodowa.

Relacya członków rosyjskiego Komitetu.

Berlin, (E. E.) Bawiący w Berlinie członkowie rosyjskiego komitetu pomocy głodnych w Rosyi, informowali prasę niemiecką o rozmiarach katastrofy głodowej w Rosyi, o jej przyczynach, tudzież o możliwości jej zwalczania. Zdaniem członków komitetów **akcye niesienia pomocy rozpoczął nie rząd sowietów, lecz politycy niebolszewiccy. Organizacya pomocy ma zadania tylko humanitarne i nie dąży do żadnych celów politycznych. Prezydyum organizacyi składa się z dwóch bolszewików i trzech nie bolszewików. Obszar terenu objętego głodem jest półtora raza większym od całego państwa niemieckiego i ciągnie się 1000 km. na wschód a 500 km. na zachód od Wołgi. Przeszło 20 milionom mieszkańcom grozi śmierć głodowa.** Terytoryum, które przed rewolucyą produkowało kilka miliardów pudów żyta, **w tym roku da zaledwie 150 milionów pudów,** co nie wystarczy nawet na zasiew. Pud żołędzi kosztuje 1000 rubli sowieckich. **Jedyną drogą do zdobycia żywności jest wolny zakup i wymiana towarów,** ponieważ chłopi z okolicy, gdzie urodzaje są normalne nie dadzą żywności okolicom dotkniętym głodem. Produkcya w Rosyi sowieckiej jest wogóle bardzo nieznaczną i stanowi nikłą część wydajności przedwojennych. Kruszczów wyprodukowano tylko dwa i pół procent soli 17 proc. węgla 20 proc. towarów bawełnianych 5 i pół proc. tytoniu 5 proc.

Anglia w obliczu nowej wojny z Irlandyą

George przewiduje poważną sytuacyę.

Rzym. (E. E.) Donoszą z Dublina, że de **Valera odrzucił ostatnie propozycye angielskie i żąda zupełnej odrębności Irlandyi.**

Anglia grozi Irlandyi.

Berlin, 20. 8. (PAT WBK) Dzienniki donoszą z Londynu, że lord Courzon w Izbie lordów oświadczył, że rząd nie może pozwolić na odłączenie Irlandyi, gdyż dopomogłoby to jedynie do gospodarczej ruiny. Lord kanclerz oświadczył, że jeżeliby rząd zmuszony był zarządzić potrzebne kroki, zarządzenia poczynione byłyby w taki sposób, jak nigdy dotąd. **Rząd nie cofnie się przed żadnem zarządzeniem, które będzie konieczne, aby przeszkodzić, by żywotne części angielskich wysp odłączyły się od państwa angielskiego.** Czy zarządzenia te mają być podjęte, o tem decyduje już druga strona.

Londyn, 20. 8. (Tel. wł.) Lloyd George oświadczył w Izbie niższej, iż ma wrażenie, że wątpliwości irlandzkie nie odnoszą się do propozycyj angielskich, lecz do ich sposobu przeprowadzenia Skoro Izba niższa pragnie rozpocząć ferye, nie można taić, że położenie jest niepokojące, rząd musi wszystkie możliwości rozważyć. Gdyby przyszło do porozumienia, musi rząd wszystkie szczegóły sprecyzować, aby lada drobnostka nie wywołała zasadniczego sporu. Natomiast **w razie odrzucenia propozycyi sytuacya stałaby się poważniejsza, niż kiedykolwiek indziej. Odrzucenie byłoby fatalne dla jedności państwa.** Musimy więc w porozumieniu z parlamentem poczynić odpowiednie kroki. Parlament zostanie zwołany 18 paźdź. na 48 godzin, aby się zapoznał z sytuacyą, a zwłaszcza w wypadku gdyby rokowania zostały zerwane.

Fatalne skutki pogróżek L. George'a.

Londyn. (E. E.) W kołach dobrze poinformowanych spodziewają się, że w najbliższym czasie otrzyma L. George ostateczną odpowiedź irlandzką na propozycyę Anglii. „Daily News" donoszą, że **wczorajsza mowa Lloyd George'a w izbie gmin w sprawie irlandzkiej zaostrzyła bardzo położenie, a to z tego powodu, ponieważ w tak krytycznej chwili jak obecna dodał on do urzędowego oświadczenia groźby, które fatalnie podziałają.**

Londyn. (PAT). (Tel. Comp.) Wedle twierdzenia „Daily New", **Lloyd George w przemówieniu swojem popełnił zasadniczy błąd, grożąc Irlandczykom. Następstwa tego mogą być zgubne.**

Parlament angielski nie powziął decyzyi

Londyn. 19. 8. (PAT) Biuro Reutera donosi: W Izbie gmin dyskutowano na temat kwestyi irlandzkiej. Wielu mówców zabierało głos. Nie powzięto żadnej decydującej rezolucyi. Izba gmin przyjęła następnie projekt odroczenia parlamentu do 18 października pod warunkami, podanymi przez Lloyda Georgea.

Na drodze do porozumienia polsko-niemieckiego na G. Śląsku

Zachowanie spokoju — w oczekiwaniu rozstrzygnięcia.

Katowice, (E. E). Nowo stworzone przedstawicielstwo ludności polskiej na G. Śląsku tj. Naczelna Rada Ludowa rozpoczęła 12 bm. układy przedwstępne z Niemcami. Postanowiono zwołać wspólne zebranie polskich i niemieckich zastępców wszystkich stronnictw i gwarectw G. Śląska. Zebranie to odbyło się 16 bm. w Katowicach. Zebranie **omawiało kroki któreby należało przedsięwziąć celem nawiązania przyjaznych stosunków wśród ludności górnośląskiej.** Po długich naradach **postanowiono wydać do ludu górnośląskiego specyalne odezwy podkreślające konieczność nawiązania wzajemnych stosunków celem przeszkodzenia zbyt gwałtownemu rozstrzygnięciu losów G. Śląska** Odezwy te mają ukazać się w polskich i niemieckich dziennikach.

Bytom Dn. 19 8. (PAT). **Odezwę polskich i niemieckich stronnicw politycznych i związków zawodowych do ludności górnośląskiej, nawołującą do spokojnego wyczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej, wita prasa polska z uznaniem**, zaznaczając, że o ile chodzi o stronę polską, to wytyczne odezwy będą dotrzymane, głos jednak mają tu Niemcy, którzy powinni uznać równorzędność narodowości polskiej na G. Śląsku. **Prasa niemiecka podała odezwę bez komentarzy,** tylko odłam prasy nacyonalistycznej zajął wobec niej wrogie stanowisko zarzucając Polakom nieszczerość. Jedynie „Voss. Ztg." powitała wspólną odezwę z uznaniem.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Powiedzmy to w Rydze!

Prześladowania Polaków na Łotwie i ich konsekwencye.

Kraków, 20. sierpnia.

Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami zbliżenia się Polski i państw nadbałtyckich. Uważamy, że taki ścisły związek jest **dla nas** jedną więcej gwarancyą pomyślnego rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa militarnego; **dla państw bałtyckich** związek taki jest natomiast wprost kwestyą bytu. Najlepszym dowodem na to końcowe twierdzenie są choćby dzieje ostatniej wojny, w której żołnierz polski krwią swą umożliwił wyzwolenie Łotwy i przywrócenie jej naturalnych granic.

Wspólność interesów, a brak istotnie spornych kwestyi pomiędzy nami, a naszymi północnymi sąsiadami, powinny działać w kierunku jaknajszybszego zbliżenia i jaknajściślejszej kooperacyi.

A jednak... Ku wielkiemu i bolesnemu zdumieniu Polski harmonię stosunków zakłócają zgrzyty. Najbardziej rażącym z nich jest ucisk Polaków na tej właśnie wyzwolonej przez nas ziemi łotewskiej.

O bolesnym fakcie takiego ucisku pisaliśmy już kilkakrotnie; szeroko zwłaszcza zajmowaliśmy się uciskiem szkolnictwa polskiego i represyami wobec polskich działaczy. Obecnie mamy do zanotowania szereg dalszych rażących nadużyć.

Z oskarżeniem pod adresem antypolskich czynników rządowych na Łotwie wystąpił w tych dniach znany poseł ludowy **Antoni Anusz**. Przytacza on wiązankę krzywd i gwałtów dokonanych wobec naszych rodaków.

Na czerwiec 1920 r. — pisze on — zapowiedziany był **przez rząd łotewski spis ludności**. Tymczasowa Rada Narodowa Polskich Organizacyj na Łotwie zwróciła się z odezwą do Polaków obywateli łotewskich, **aby** „**świadomie wypełnili w odpowiednich rubrykach** kart statystycznych **swoją narodowość i swoją mowę polską**".

Za wydanie tej odezwy burmistrz Krasławia Terlecki i sekretarz magistratu Proniuk **zostali usunięci ze swych stanowisk**, oprócz tego wymierzono im karę pieniężną.

Ten fakt jest niejako punktem wyjścia dla całej późniejszej polityki łotewskiej wobec elementu polskiego. **Polityka ta dąży do kompletnego zignorowania mniejszości polskiej, jej znaczenia i jej praw.**

Za pomocą tego rodzaju represyj usiłowano wykazać jak najmniejszą ilość Polaków, aby następnie **odmówić** tak tendencyjnie obliczonej **mniejszości polskiej wszelkich praw**, nie wyłączając prawa do życia.

Inaczej wszak, jak odmawianiem prawa do życia, nie można określić **masowego usuwania Polaków-kolejarzy z posad**, dzięki któremu 5 tysięcy istnień polskich pozbawiono wszelkich środków utrzymania.

Wiedząc o takim stosunku władz łotewskich do Polaków-kolejarzy, czy **można chociażby na chwilę przypuszczać, że wykonywanie reformy rolnej na Łotwie pozbawione jest cech akcyi antypolskiej**, że chodzi tam wyłącznie o naprawę ustroju rolnego kraju, a nie o nową postać gnębienia mniejszości polskiej?

Polityka bowiem rządu łotewskiego systematycznie dąży nie tylko do zmniejszenia liczby Polaków i do osłabienia ich siły ekonomicznej, lecz **także do ich wynarodowienia.**

Prawo mniejszości polskiej **do własnej szkoły pozostaje martwą literą**; samorzutne zaś próby społeczeństwa polskiego, usiłującego zaspokoić swój głód oświaty i nauki, spotkały się z zawziętem i drobiazgowem prześladowaniem ze strony administracyi łotewskiej.

W powiecie Iłłuksztańskim, liczącym 10 tysięcy Polaków, nie otworzono ani jednej szkoły polskiej.

W Dynaburgu, gdzie liczba Polaków wynosi przeszło 8 tysięcy, a więc 5 razy więcej niż Łotyszów, miejscowe społeczeństwo polskie było żywo dotknięte i oburzone, gdy zamiast chleba oświaty brutalnie podano mu kamień prześladowań.

Zaaresztowano tam w czasie wykładu i uwięziono dyrektora miejscowej szkoły pana Kazimierza Próchnika, który wytrwale i systematycznie pracował nad tem, aby w drodze samopomocy społecznej odrobić zaniedbania rządu łotewskiego na punkcie zaspakajania potrzeb kulturalno-narodowych ludności polskiej.

W Dynaburgu **też zawieszono w czynnościach** nauczycielkę szkoły miejskiej pannę **Czamanównę za to, iż w sali szkolnej powiesiła portrety Piłsudskiego i Sienkiewicza.** Wysoce znamiennem w tej walce z portretami Sienkiewicza i Piłsudskiego jest to, że **wypowiedział ją nie jakiś żandarm carski, lecz inspektor szkolny demokratycznej republiki łotewskiej.** Tym do niedawna mało znanym inspektorem jest niejaki pan **Ozolin.** Wspomniany inspektor szkolny w działalności oświatowej, tak pojmowanej, jest może pierwszym między równymi, lecz w każdym razie nie jest jedynym. Świadczy o tem bogaty plon ich niszczycielskiej pracy: w Letgalii zamknięto około 10 szkół polskich, a personal nauczycielski tych szkół nękano aresztem i najróżnorodniejszemi szykanami policyjnemi.

Najbardziej może charakterystyczny, a **oburzający jest fakt, jaki miał miejsce w Rydze:** miejscowe społeczeństwo polskie na długo przed wojną utrzymywało dwie wzorowo prowadzone ochronki. Na zasadzie pogłosek, że w ochronkach polskich wychowują się dzieci łotewskie i litewskie, 1 lipca zjawił się tam inspektor opieki społecznej i **przy pomocy policyi** usunął przeszło połowę dzieci z ochron polskich i rozmieścił je w łotewskich i litewskich; jedną ochronkę polską zamknął, zabrawszy z niej bieliznę i produkty, stanowiące własność polskiego towarzystwa dobroczynności. (O sprawie dyr. Próchnika i represyach szkolnych referowaliśmy już — jak na wstępie wspomniano — przed kilku tygodniami. **Red**).

Tak się przedstawia wiązanka faktów, charakteryzujących położenie mniejszości polskiej na Łotwie!

„Podobne praktyki — pisze słusznie poseł Anusz — władz łotewskich muszą spotkać z naszej strony jak najbardziej stanowczy protest. Przy całem poszanowaniu, jakie naród polski żywi dla suwerenności państwa łotewskiego żadna krzywda jednostki lub zbiorowości polskiej **nie może i nie powinna pozostać bez natychmiastowej interwencyi przedstawicielstwa naszego na Łotwie**".

Łotwa musi zrozumieć, że jeśli niema w Polsce powstać odwetowy kurs antyłotewski, rząd Łotwy musi zmienić politykę wobec obywateli-Polaków. Trzeba **to w Rydze jasno powiedzieć!**

Sensacyjne rewelacye o zjeździe biskupów w Krakowie.

Polityczny charakter zjazdu. — Franki belgijskie na agitacyę klerykalną. — Arcyb. Teodorowicz żądał listu pasterskiego przeciw rządowi Witosa. — Opozycya trzech biskupów. — Kler wojujący, a orędzie papieskie.

Kraków, 20 sierpnia.

Przed niespełna trzema miesiącami odbył się w Krakowie zjazd księży biskupów polskich, poświęcony — jak oficyalne wieści głosiły — omówieniu stanowiska Kościoła w państwie polskiem. O uchwałach i obradach zjazdu, z natury rzeczy bardzo poufnych — nie przedostało się nic do szerszej opinii publicznej. W kołach politycznych wiadomo tylko było, że sprawy ściśle polityczne: stosunku duchowieństwa do rządu, oraz do stronnictw ludowych były przedmiotem bardzo żywych i wyczerpujących narad. Rezultaty ich nie przedostały się jednak dotąd na zewnątrz.

W ostatnich dniach uzyskał toruński „Głos Robotnika" (pismo N. P. R.) od osoby bardzo szczegółowo i źródłowo poinformowanej szereg ciekawych i ważnych informacyj o obradach zjazdu biskupiego i szczegółowych postanowieniach w sprawach politycznych. Ich ujawnienie publiczne — po raz pierwszy w prasie — ma swoje znaczenie, gdyż pozwala szerokiej opinii zoryentować się w źródłach i wzmocnionem napięciu agitacyi przedewszystkiem chadeków i innych „chrześciańsko-narodowych" czy „katolicko-ludowych" „stronnictw".

Z pewnej, zupełnie konkretnej uchwały zjazdu okazuje się, że episkopat **nasz** rozporządza w tej chwili na cele polityczne **większemi funduszami otrzymanemi z Belgii.** Z funduszów tych uchwalił zjazd zorganizować **biuro prasowe,** na czele którego postawio-

---

TADEUSZ BILIŃSKI.

Z „Futurusowych Perypetyj".

SPRAWA WTÓRA.

Lecz ledwo spojrzał w dół na „swą" ulicę, dziw go niemały ogarnął odnowa bo świat się znagła zdał odmienion zgoła (Chociaż mu kształtów nie obca przemiana lub „czysta forma" ani też „kontrukcja"). Szara bezsłońca opończa niebios a pod nią niechlujny brudny „półmis" ziemi próżen wszelakiej barwy, światłocienia i wszelkich innych impresyjnych „sztuczek" „Sama — niejako — **rzecz** w sobie a nie jego pozór, nie ustalonych szablonów uznane schematy. Precz poszła „trawka" „kwiateczki" i „drzewka" wszystko odmienne „przewartościowane" i „przekonstruowane" w formy transcedentne.

Znikły ulice sztywne i układne znikły dwurzędne paralelne domy, natomiast widać pokrętne, przyziemne owalne domy — nie — domy bez tej utrapionej „symetryi" i stylu. Ten zadarł dumnie dach pod wskos ów zaś na bakiar przechylił się cały. Domki to klocki co je dzieci zwykły stawiać na stole, co „kuleje" zdziebko. Znikła raz wreszcie ona „perspektywa" „plastyka" „umiar" i te różne bujdy znikły już ze świata, wespół z tym „lamusem" tą „rupieciarnią" kulturą Przeszłości onym, kamieniem młyńskim u nóg „Nowej Sztuki", wszystko odnowa tworzyć by się zdało, wstecz bezpotrzebnie nie rzucając oka!

— — — — — — — —

Futurusowe ziszczone pragnienia i tak jako marzył świat przetworzon wszystek i nic go mierzić już nie będzie zgoła, bo wszystko wedle recept jego „Nowej Sztuki„

— — — — — — — —

A przecież zasępiło się Futurusowe lico i ciężki osad osmętku opadł na jego duszę podczas gdy niespokojne a nienawykłe jeszcze mimo wszystko do onej niespodzianej przemiany oko biegło hen w dal aż po rubieże „nowego" świata, jakgdyby szukało czegoś, co — zda się — niepowrotnie przeminęło chyba.

Szukało?! **Radości, Pełni życia, Roztęczy różnorodnych, barw, światła,** któremi tak bluźnierczo śmiał szydzić. Nic, nic; jeno zima pustoszy chłód zniklliwym zimna ostrzem i przeszywający wskróś ciało.

Poprzez szary spopielały przestwór śmigały setki jazgotliwych aeroplanów chybką śmigą rozbijając powietrzne łęgi i rozłogi a uprzykrzonym furkotem wypełniając uszy.

Kiedy odwróciwszy się od okna spojrzał ku świetlicy, nie ujrzał już więcej swej pracowni; znikła wraz z resztą „burżujskiego" świata, natomiast tłum poczwarnych maszkar rósł z każdą chwilą, za Futurusa plecyma się kupiąc i półkręgiem ku niemu kierując swe kroki.

Ponad rozdygotanym i rozfalowanym tłumem chybotał podrygując uciesznie olbrzymi **But** ze smętnie obwisłem uchem, wrażony przemocą w przyciesną, a więc bezlitośnie rozwartą **butonierkę,** pobok zaś niego łoskocąc i z suchym trzaskiem iskier, które naokół siał, posuwał się — nito elektryczny tramwaj — **elektro- magneto- aero- manekin „zgalwanizowany trup",** co dopiero wyszedłszy ze „studni" dokąd go zaklął zgalwanizowany Tytus.

Zwierając coraz ciaśniej a groźniej półkręgi, zbliżyli się do dobrego malarza, który postąpił kilka kroków naprzód gotów nadstawić nawet mężnie piersi nadciągającej natarczywie ciżbie.

W pewnej chwili znalazł się pośrodku zamkniony w okręż dookolny, a wówczas rozigrane poczwary jęły dokoła tan wieść makabryczny, a nawet jedna z „dziewój" chybko ku niemu podbiegłszy („panie wybierają"), w wir go taneczny porwać usiłuje.

Przebrała się miara Futurusowej cierpliwości i dobroci. Z gromkim krzykiem bojowym — „Hip, hip, hurra!" — runął, by przerwać osaczający go bardziej z każdą chwilą okręż taneczników i tak uniknąć usidlenia. Wszelako potknąwszy się o „But w butonierce" padł na usłużnie rozstawione łapy „zidjociełego geniusza", który go czuliwie przygarnął do obwisłego łona.

I podczas, gdy Futurus szamotał się rozpacznie, odnóżami dzielnie wspomagając sobie, zawirowało znagła wszystko naokół i z infernalnym hukiem (Bum—Bum), co wstrząsnął cokołem „nowego świata", rozpadło się wszystko, grzebiąc pod gruzami i dobrego malarza, który... z niemałem zdumieniem spostrzegł, iż leży pośród swej świetlicy na podścielisku farb i pędzli, a obalony fotel (wierny służka) zadarłszy w górę żałościwie nogi, powalił i jedne ze sztalug, na których pysznił się „zidjociały geniusz" Futurusa.

Nieufał swym oczom, z których starł jeszcze łuskę omamienia, lecz upewniwszy się, iż jest na „swych śmieciach" — hardziej i rad czemuś wielce z siebie rozglądał się po „ocalonej" z rozgromu świetlicy, spowitej w oczad omrocza, w który wsączało się zimne jaśnienie księżyca, co przytknąwszy do witryny swe „poczciwe" lico złośliwie jednym ku malarzowi łypał okiem, przymknąwszy drugie.

— — — — — — — —

Maków, w lipcu 1921.

ny został specyalny komitet z posłem ks. arcybiskupem **Teodorowiczem** na czele. To biuro prasowe przystąpić ma niezadługo do wydawania odpowiedniego organu pod tut. **„Tygodnik Katolicki"**, oraz przygotować wydawnictwo wielkiego codziennego organu klerykalnego w stolicy.

Niezależnie od akcyi prasowej, postanowiono na zjeździe krakowskim przystąpić do **„akcyi politycznej" wśród ludu wiejskiego i robotników**. Nad ujednostajnieniem tej akcyi i jej planowanem kierowaniem czuwać będzie również specyalny komitet, do którego powołani zostali **biskupi**: tarnowski ks. **Wałęga**, lubelski ksiądz **Fulman** i łódzki ks. **Tymieniecki**. Szczególną pieczę postanowiono skierować na związki młodzieży w byłej dzielnicy pruskiej a w tym celu obciążono specyalnym mandatem księdza kardynała **Dalbora**.

Wszystkie te przedsięwzięcia finansowane będą z owych **bardzo poważnych sum belgijskich**, o których wyżej wspomniałem.

Na tem wyczerpał zjazd sprawy polityczne. **Ze strony posła księdza arcyb. Teodorowicza czynione były starania, aby zjazd potępił rząd Witosa i wydał nawet przeciwko niemu list pasterski** — zabiegi te jednak spełzły na niczem wobec **stanowczej opozycyi**, głównie trzech uczestników zjazdu: **kardynała ks. Kakowskiego, biskupa polowego wojsk polskich ks. Galla i biskupa podlaskiego ks. Przeździeckiego.** Wogóle ci trzej dostojnicy kościelni przestrzegali episkopat przed zbytniem i szkodliwem angażowaniem się w walki polityczne.

Tak oto przedstawia się w świetle najświeższych rewelacyi krakowski zjazd biskupów. Było to zebranie „par excellence" polityczne, mające zainaugurować ofensywę wojującego klerykalizmu.

Po zapoznaniu się z charakterem zjazdu staje się dopiero w pełni zrozumiałem, dlaczego episkopat nasz nie ogłosił ostatniego listu papieskiego, zakazującego wciągania sukni duchownej w wir agitacyi politycznej.

Ks. arcyb. Teodorowicz i biskup Wałęga nie mieli istotnie powodu spieszyć się z ogłoszeniem wyroku potępienia na siebie.

Nawet wódz komunistów stwierdza polskość Śląska!

Artykuł Marchlewskiego w bolszewickiej „Prawdzie".

Kraków, 20. sierpnia.

Polskość Górnego Śląska, **krwawo stwierdzona przez tamtejszego górnika i chłopa trzykrotnem powstaniem, ujawniona mimo gwałtów i fałszów w marcowym plebiscycie, jest prawdą tak oczywistą, że nikt jej zaprzeczyć nie zdoła.**

Świadectwo tej oczywistej prawdzie dał w tych dniach nawet człowiek, po którym tego najmniej można się było spodziewać: herszt bolszewików polskich, Marchlewski.

Oto w moskiewskiej „Prawdzie" umieścił on artykuł w sprawie śląskiej, wykazujący odwiecznie polski charakter piastowej ziemi.

Marchlewski daje z początku zarys historyi Śląska i stwierdza, że **„ziemia śląska była zamieszkiwana przez ludność słowiańsko-lechicką, że wieki trwające panowanie Niemców zdołało zgermanizować arystokracyę feudalną oraz prawie całe mieszczaństwo, polskiemi zostały tylko masy ludowe Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Wszystkie wysiłki w celu zniemczenia ludności polskiej spełzły na niczem, większość włościan i robotników górnośląskich do dziś dnia mówi po polsku i uważa się za Polaków... Wytworzyła się sytuacya następująca na Górnym Śląsku, zwłaszcza w okręgach wschodnich — większość przeważającą stanowią Polacy (80 proc). Lecz na karku polskiego włościanina i robotnika ciężką łapę trzyma obszarnik i kapitalista niemiecki".**

Następnie Marchlewski opisuje rozwój przemysłu na Śląsku i dochodzi do wniosku, „że przemysł jest niezaprzeczalnie niemiecki. Nietylko dlatego że okręgi te należą do Niemiec, ale też dlatego, że cały przemysł jest własnością niemieckich kapitalistów. Ale robotnicy — to Polacy! Są oczywiście i niemieccy robotnicy; z wyższemi kwalifikacyami robotników, sprowadzano z zachodu — z Westfalii. Lecz procent robotników niemieckich wynosi 10%—15%

Cechą charakterystyczną tego przemysłu jest fakt, że przedsiębiorcami są arystokraci-książęta Hohenlohe, Henkel von Donnersmark, Pless, Ratibor i inni drobniejsi dygnitarze. Panowie ci równocześnie są posiadaczami wielkich latyfundyów, gdzie w pocie czoła pracuje chłop i wyrobnik polski.

Należy zauważyć następujące bardzo ważne zjawisko. Jak już powiedziano, mieszczaństwo już od dawna uległo zniemczeniu. Lecz równocześnie z rozwojem przemysłu zaszła znaczna zmiana. Dawniej najdrobniejszy kramikarz usiłował zatrzeć swoje pochodzenie polskie i pragnął być uznanym za Niemca. Lecz kiedy przemysł ściągać zaczął ze wsi robotników polskich, nie znających języka niemieckiego i robotnik polski stał się najważniejszym odbiorcą kupców i sklepikarzy, ciż sami gorący „patryoci" niemieccy zaczęli gwałtownie przyznawać się do swej polskości. W ten sposób mieszczaństwo podzieliło się na dwie wrogie grupy: inżynierowie, technicy, służba w większych przedsiębiorstwach przemysłowych — są to przeważnie Niemcy; wśród przemysłowców drobniejszych, lekarzy, adwokatów, rzemieślników itd. spotykamy przedstawicieli jak jednej tak i drugiej narodowości. I jedynie dlatego kraj ten jest „niemieckim", że niemiecki obszarnik-kapitalista w sposób nieludzki wyzyskuje włościanina i robotnika polskiego".

Omawiając dalej postępowanie ententy wobec Śląska, Marchlewski słusznie zarzuca jej, że „nie zdecydowano się na przyznanie Polsce Górnego Śląska, gdzie bezsprzecznie przeważa element polski, lecz gdzie panują Donnersmarkowie, Hohenlohowie, rodziny Pless, Ratibor", że „plebiscyt nie może być istotnem wyrażeniem woli ludności. Zależność ekonomiczna przejawia się podczas każdego głosowania, zasadzającego się na najdalej nawet idących podstawach demokratycznych, w danym wypadku najważniejszym czynnikiem były wpływy niemieckich przemysłowców i kapitalistów i specyalnie jaskrawo zarysowała się ta zależność ekonomiczna".

Marchlewzki stwierdza dalej, że „robotnicy fabryczni gremialnie opowiedzieli się za Polską".

Ze Marchlewski usiłuje wkońcu rehabilitować komunistów śląskich, twierdząc, że oni głosowali za jakimś „komunistycznym Śląskiem", podczas gdy wiadomo, że głosowali za Niemcami, że za jedyne wyjście z położenia obecnego uważa rewolucyę — rozumie się samo przez się.

Ale głos Marchlewskiego jest policzkiem dla wszystkich jego towarzyszy niemieckich, francuskich i innych, którzy bez osłony stają po stronie kapitalistów niemieckich i nie dostrzegają wcale obecności ludu polskiego na Śląsku, jest policzkiem dla rządu sowieckiego, który tylekroć stawał w obronie „niemieckiego" Śląska.

Z DNIA.

Zdemobilizowany

Spotkałem wczoraj niespodziewanie osobę, która wydawała mi się znajoma, chociaż nie mogłem przypomnieć sobie w pierwszej chwili gdzie tego człowieka widziałem. Ubrany w marynarkę więcej niż skromną i pamiętającą zdaje się czasy przedwojenne, robioną prawdopodobnie nie na niego, ale na ojca lub starszego brata. Buty wysokie, niegdyś zdaje się bardzo eleganckie, kończyły jego środkową część garderoby, skrojone po wojskowemu i z wojskowej khaki. Bezwątpienia zdemobilizowany oficer, pomyślałem sobie obejrzawszy od stóp do głów mojego interlokutora.

Ten westchnął z głębi serca, niechybny znak, że nie musiało mu być bardzo wesoło na tym świecie i rzekł: „Tak, tak łaskawy panie, były porucznik wojsk polskich, obecnie zdemobilizowany i słuchacz drugiego półrocza praw i akademii handlowej. Rzuciłem wojsko, nie bardzo mnie tam co prawda trzymali, możeby mnie nawet wyprosili gdybym się wczas nie usunął. I wziąłem się do roboty nie na żarty. Zapisałem się na uniwersytet na pierwszy rok, ale 26 lat, panie to nie żarty. Pamiętasz pan w naszej kompanii tego sierżanta szefa-pijaka nad pijaki, odnajął mi tu z łaski przechodni pokoik, za który płacę 1000 marek. Do kuchni akademickiej nie miałem się szczęścia dostać i muszę chodzić na obiady do restauracyi, gdzie płacę dużo a jestem ciągle głodny. Moje oszczędności z czasów wojskowych wyczerpały się dawno. Musiałem się wziąść do pracy. Z wielkim trudem udało mi się dostać obietnicę posady w banku. Obiecali mi ją pod warunkiem, że nauczę się pisania na maszynie. Ponieważ nie miałem na razie tyle gotówki, aby zapłacić jednorazowo parę tysięcy za naukę, musiałem się wziąść do lekcyi. Dobrze, że mam teraz wakacye, ale gdy jest rok szkolny oto mój rozkład godzin: od 9 do 1 wykłady, od 1 do 2 czas na tak zwany obiad. od 2 do 5 słucham wykładów handlówki, o 5 lecę na Podgórze, gdzie mam godzinę lekcyi, o 6 biegnę na drugą na Czarną Wieś, o 7 mam lekcyę pisania na maszynie, a od 10 do 3 rano siedzę w pewnej drukarni gdzie pracuję jako korektor. Tak panie drogi nie marnuję czasu, ale żegnam pana, czytałem, że mają zdemobilizowanym oficerom wypłacić po 509 marek 80 fenigów, trzeba je odebrać. Cześć!

ECHA.

Podwyżka.

(m—m) Dawniej, kiedy urzędnik otrzymał najmniejszą choćby podwyżkę płacy, w domu jego panowała radość. Podwyżka oznaczała nowe buciki dla żony, sukienki dla dzieci, konia na biegunach dla najmłodszego bębna, kino i czekoladę z ciastkami w cukierni w niedzielę, oraz inne rozkosze życiowe.

Obecnie mąż oznajmia z grobową miną:

— Mamy dostać podwyżkę — a żona zaczyna płakać, bo podwyżkę tę dawno już zjadły, pochłonęły doszczętnie wyprzedzające ją ceny wszelkich owarów.

— A jak się dowiedzą, żeś dostał podwyżkę, to znowu bułki podrożeją, mleko podskoczy, buciki pójdą w górę...

Podwyżka płacy dzisiaj oznacza nowe kłopoty, nowy coraz większy deficyt, konieczność domagania się ponownej podwyżki — jednem słowem, kręcenie się w błędnem kole drożyzny. Praca ściga ceny, ale nigdy nadążyć im nie może. Wyprzedzają ją zawsze o kilkadziesiąt conajmniej kroków.

Zanim zdążysz zdobyć, wywalczyć swoją podwyżkę zbiedzony pracowniku, już wyochali sobie nią kieszenie piekarze i szewcy, utyli na niej masarze i restauratorzy. Nie dla ciebie marzenia o równowadze budżetu, wieczny poławiaczu nigdy niewystarczających podwyżek.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jacka	Niedziela
Wschód słońca: 5·57	**21**
Zachód słońca: 8·9	Sierpnia
Długość dnia: 14·15	

TEATR „BAGATELA".

Niedziela:
Anda Kitschmann oraz „Czwórka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Niedz. popol.: Krysia leśniczanka.
Niedziela wiecz. Cnotliwa Zuzanna.
Poniedziałek: Gejsza.
Wtorek: Krysia leśniczanka.
Środa: Dziewczę z Holandyi.
Czwartek: Kapłanka ognia.

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretow. Początek o godzinie 11·30.

Prez. Witos na Kresach.

Prezydent ministrów wyjechał do Lidy, skąd uda się do kilku miejscowości na kresach wschodnich.

O konkordat z Watykanem.

Przez trzy ostatnie dni obradowała w Warszawie specyalna komisya międzyministeryalna nad projektem konkordatu z Watykanem. Przyjęto projekt oparty na projektach prof. Abrahama.

Powrót Polaków z Rosyi.

Z Warszawy donoszą: Celem wzmocnienia tempa reemigracyi obywateli polskich z miejscowości objętych głodem, Lenin zaproponował rządowi polskiemu utworzenie na polskiej granicy 3 punktów transitowych na linii kolejowej połockiej na stacjach Carycyn i Orjechowo.

Nowa akcya Rusinów.

W lwowskich politycznych sferach

Pomoc aprowizacyjna włościan dla urzędników i robotników.

Akcya P. S. L. na prowincyi.

(Od naszego korespondenta).

Przeworsk, w sierpniu.

W dniu 16 sierpnia odbyło się posiedzenie przeworskiej powiatowej organizacyi P. S. L., na które wszystkie organizacye gminne przysłały swych przedstawicieli. Po dłuższych, wyczerpujących referatach i obradach nad wewnętrznem położeniem państwa i nad organizacyą stronnictwa w powiecie dokonano wyboru Zarządu powiatowego, w skład którego wybrano 24 członków z całego powiatu.

Przewodnictwo powierzono posłowi Janowi Pieniążkowi (z Mokrej Strony), zastępstwo Walentemu Mroczkowi (z Monasterza), jako sekretarza wybrano Józefa Związka (z Bud Przeworskich), zaś skarbnikiem Tomasza Słomianego (z Rozborza).

Po dokonaniu wyborów zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Zebrani **wyrażają zaufanie prezydentowi Witosowi** z gorącą prośbą, aby wytrwał na swem stanowisku tak długo, aż byt niepodległej Rzeczypospolitej będzie zagwarantowany.

2) Uchwalaja **wezwać urzędy gminne w powiecie przeworskim, aby z pomocą ludowych rad gminnych jako organizacyi Stronnictwa Ludowego wszcząć zbiorową akcyę dla bezrolnych, robotników i urzędników, zebrać dostateczną ilość zboża i zboże to rozdzielić w cenie do 4000 Mkp. za cetnar pomiędzy wyżej wymienionych bezrolnych, robotników i urzędników i w ten sposób zaaprowizować ich na rok bieżący.**

3) Wzywają rząd, ażeby tak jak dotychczas popierał jaknajenergiczniej prywatne stowarzyszenia i banki, **prowadzące kolonizacyę Wschodu**, bo w ten sposób bardzo wielu małorolnych z łatwością nabywać może większe gospodarstwa na kresach.

4) Zebrani wzywają, ażeby Klub Posłów P. S L. dążył wszelkimi siłami do **polepszenia płacy Księżom-wikarym, pomimo**, że ci sami wikarzy jak wogóle kler jest **wobec P. S, L.** tak wrogo usposobiony.

ruskich oczekują z wielkiem naprężeniem rozstrzygnięcia, czy województwa w Małopolsce wschodniej rozpoczną swe czynności w terminie wyznaczonym, t. j. 1 września b. r., lub nie. Liczą one ciągle na interwencyę państw ententy, do których w natarczywy sposób zwracają się zagraniczni emisaryusze ruscy z szeregiem memoryałów i próśb, ażeby urzędów tych nie kreowano przed ostatecznem uregulowaniem (?) kwestyi przynależności ziem wschodnio-małopolskich. Równocześnie polecono poufnie tym urzędnikom Rusinom, którzy pozostają w służbie rządu polskiego, a podlegając stawiennictwu wezwani przymusowo do poboru, uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej, ażeby wówczas oświadczyli, iż rezygnują z posady rządowej i odmówili złożenia przysięgi wierności państwu polskiemu. W obu powyższych sprawach, jakoteż w sprawie spisu ludności i kolonizacyi, spodziewają się Rusini interwencyi enteuty lada dzień.

Pięć miliardów na zakup zboża.

Jak wiadomo, rząd przyznał 5 miliardów marek na kredyt na zakup zboża.

Sumę tę rozdzielono jak następuje: 500 milionów dla Związków stow. spożywczych; 500 milionów dla urzędników państwowych; 500 mil. dla robotników przemysłowych; 1000 mil. dla miast; 1000 mil. dla producentów rolnych; 1000 mil. dla młynarzy; 500 mil. dla kółek rolniczych.

Na skutek starań przemysłowców, kredyt na zakup żywności dla robotników przemysłowych powiększono do 1 i pół miliarda.

Kredyt będzie wydawany przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową tylko tym instytucyom, które przedstawią poręczenie banków.

Z 500 milionów, praeznaczonych dla spożywców, 180 mil. otrzyma warszawski Związek stow. spożywców, 150 mil. kooperatywa kolejarzy, 85 mil. Związek robotniczych stow. spożywczych, 20 mil. Związek kooperatyw chrześcijańskich, 25 mil. „Jedność“ we Lwowie i 40 mil. Hurtownia stow. spożywczych poznańskich.

Kooperatyści polscy na międzynarodowym zjeździe współdzielczym.

Od 22 do 25 bm. odbywać się będzie w Bazylei „Międzynarodowy Kongres Współdzielczy“.

Z ramienia Warszawskiego Związku Spożywców udają się na kongres pp.: członek rady nadzorczej Zygmunt Kmita, dyrektor Związku p. Rapacki i kierownik działu lustracyjnego p. Daniel Kuszewski.

Echa afery Puzappu.

Wczoraj odbyła się w lwowskim sądzie apelacyjnym sesya, na której — wskutek odwołania się tak prokuratora jak i obwinionych w aferze puzappowskiej Leona i Natana Nussbaumów do uchwały Izby radnej w sprawie wysokości kaucyi, za jaką mają być wypuszczeni na wolną stopę — uchwalono nwzględnić tylko odwołanie prokuratora. Senat apelacyjny uchwalił podwyższyć żądaną od Leona Nussbauma kaucyę z 2 na 5 milionów, od Natana Nnssbauma z 7 na 10 milionów i zatwierdził tylko kaucyę, wyznaczoną staroście Switalskiemu w wysokości 10 milionów. Na razie żądaną kaucyę pieciu milionów złożył tylko Leon Nussbaum, który też wczoraj opuścił mury więzienne. Dwaj dalsi obwinieni pozostają na razie nadal w więzieniu.

Dekorowanie orderami „Górnego Śląska“.

W lokalu Tow. obrony kresów zachodnich odbyła sie wczoraj uroczystość udekorowania orderami „Górnego Śląska“ na wstędze waleczności czterech zasłużonych działaczy górnośląskich członków prezydyum Towarzystwa, a mianowicie: prezesa ks. Rzymełki, sekretarzy prof. Pachońskiego i prof. Gruszeckiego oraz skarbnika ks. Dembińskiego.

Na uroczystość dekorowania przybyli gen. Szeptycki, wiceprezydent Wielgus, przedstawiciele misyi francuskiej z gen. Tronyo, hr. Pustowski adjutant inspektora armii, ks. kanonik Korzonkiewicz, członkowie Tow. obrony kresów zachodnich i przedstawiciele prasy krakowskiej. Przemówienie podnoszące zasługi dekorowanych wygłosił ks. Korzonkiewicz a następnie przetłomaczył je na język francuski hr. Pustowski. Uroczystość zakończyła się skromnem przyjęciem w czasie którego wygłoszono kilka przemówień. P. Aleksandra Jordaens oddeklamowała kilka własnych wierszy, które z ogólnem spotkały się uznaniem.

Z teatru miej im. J. Słowackiego. Roboty około odczyszczenia gmachu są już ukończone. Sala, przedsionek i foyer błyszczą świeżością barw i złoceń, tak jak w pierwszych dniach istnienia teatru. Prace około wymiany kaloryferów potrwają jeszcze czas jakiś.

Nowy sezon, w którym przypada setna rocznica przedstawienia pierwszej komedyi Fredry na scenach Polski, otwarty będzie w sobotę 3 września arcydziełem Fredrowskiem „Zemsta“ w zupełnie nowej inscenizacyi i obsadzie. Jednocześnie z próbami „Zemsty“ przygotowywać się będzie ostatni utwor Maurycego Maeterlincka „Burmistrz ze Stylmonde“ i wysoce interesujący dramat Stef. Krzywoszewskiego „Szał“.

Zaraz na początku sezonu wystąpi Leonard Bończa w dwóch znanych już w Krakowie świetnych swoich kreacyach: „W kręgu interesów“ i „Kaliguli“ Rostworowskiego, poczem kreować będzie kilka ról u nas jeszcze nieznanych, przedewszystkiem niezrównanego Beloeufa w „Związku atletów“ Duhamela.

Szczegółowy program sezonn jakoteż data od której zamawiać będzie można stałe miejsca, ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Bim — Bom. W dniach 23, 24 i 25 bm. wystąpią w „Bagateli“ artyści-komicy o europejskiej sławie BIM i BOM, Polacy, ulubieńcy Paryża i Londynu. Znakomici artyści, którzy są znani w Polsce jedynie tylko z płyt gramofonowych oraz ze swych występów w Warszawie wystąpią w przejeździe w „Bagateli“ tylko trzy razy, dając na program wesołą piosenkę satyrę i humor. Najbardziej zajmującym numerem programu Bima i Boma są satyry i aktualności, za które publiczność darzy zawsze wykonawców entuzyastycznymi oklaskami. Wieczory powyższe stanowić będą dla Krakowa prawdziwą senzacyę. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Bagateli.

Wacław Kaliciński, ulubieniec publiczności krakowskiej zawsze roześmiany, dowcipny i pogodny, opuszcza Kraków na stałe. W poniedziałek dnia 22 bm. wystąpi po raz ostatni z własnym wieczorem w którym współdziała również cały zespół „Czwórki“ z A. Kitschman oraz z Hanką Ordonówną na czele i Wojciechem Wrólewskim.

Przypuszczać należy, że w „Bagateli“ w poniedziałek stawi się cały Kraków.

Operetka w Nowościach. Dziś w niedzielę pop. „Krysia leśniczanka“ z M. Czernekówną w roli tytułowej, wieczór po raz 59 ulubiona operetka „Cnotliwa Zuzanna“.

„Kapłanka ognia“ operetka Walentinowa, która ukaże się po raz pierwszy na otwarcie sezonu w czwartek 25 sierpnia obudziła wielkie zainteresowanie w mieście.

Wróblewski w Zakopanem Znany monologista i ceniony artysta teatru poznańskiego p. Wojciech Wróblewski wystąpi jedyny raz w Zakopanem we środę dnia 24 bm. w sali „Morskie Oko“ we wieczorze humorystycznym.

Jeszcze o „Garbatym moście“ (Kr) Most prowadzący z ul. Zwierzynieckiej na Dębniki ożywił się znacznie. Frekwencya niebywała, ludziska spieszą, by oglądać dziwowisko natury. A jest się czemu dziwić: most w oczach puchnie, gdyż drewniany bruk spojony tak kunsztownie cementem wzdyma się tworząc prawdziwe wzgórza i kopce, tak dalece, że ruch kołowy przez most został wstrzymany, a niebezpieczne miejsca są ogrodzone zastawami, t. zw. „kobylicami“. Niektóre z tych wzgórz, ponieważ ze szczytów ich powylatywały kostki — tworzą bardzo interesujące otwarte kratery.

Na inny sposób znowu wziął się Magistrat do zniszczenia ulicy A. Potockiego i sparaliżowania tak ożywionego tu ruchu kołowego.

Na przestrzeni od ul. Kopernika aż do dworca kolei ukończono w z. tygodniu brukowanie nieszczęsnej ulicy wysypując na nią rumowisko oblane następnie smołą, poczem cały ten „melanż“ przeprasowano kilkanaście razy walcem parowym. Po wyschnięciu tego gnoju — rumowisko rozsypało sie pod kołami dorożek.

Są to rzeczy możliwe tylko w Krakowie, w innem mieście autorów tak pomysłowego brukowania ulic i naprawiania mostów — zasuspendowano by natychmiast i pociągnięto do surowej odpowiedzialności jako działających złośliwie na szkodę gminy.. U nas to uchodzi!...

Z dyrekcyi kolei państwowych komunikują: Od jutra dnia 21 bm. do 5 września będzie w biegu codziennie druga para pociągów pospiesznych 6101/6102. między Krakowem i Zakopanem Odjazd z Krakowa o godzinie 9 rano, odjazd z Zakopanego o godzinie 16 m. 46. Również od jutra dnia 21 bm. przedłuża się bieg pociągu 613 odjeżdżającego z Krakowa o godzinie 21, aż do Krynicy. — Przyjazd do Krynicy o godzinie 7 m. 40. odjazd z Krynicy do Krakowa o godz. 18 m. 40.

Kradzieże. Bolesław Landau inżynier, zamieszkały przy ul. Straszewskiego 21, doniósł policyi, że onegdaj skradziono mu z teki z mieszkania 100 tysięcy mk. Sprawca dotychczas niewyśledzony.

Racheli Silberman, Wolnica 2, skradziono onegdaj w nocy z zamkniętej piwnicy 100 kilogramów masła wartości 90.000 marek.

Stanisławie Kościńskiej skradziono w tramwaju z ręcznej torebki 14000 mk.

W warsztatach lotniczych w Rakowicach od dłuższego czasu dokonywano systematycznie kradzieży rożnych części maszyn. Szkoda dotychczasowa wynosi 200.000 mk. O kradzież podejrzany jest szofer Czarnecki, który miał te przedmioty dostarczać Kazimierzowi Zebrowskiemu przedsiębiorcy samochodowemu w Zakopanem. Władze wojskowe zarządziły pościg za Czarneckim bawiącym obecnie w Zakopanem.

Niebezpieczny Grzybek. Antoni Wymazała funkcyonaryusz konsumu górniczego w Bochni spotkał w Krakowie niejakiego Mikołaja Grzybka, byłego agenta handlowego, — który pobrał od niego a conto dostawy ryżu 5000 mk. i pieniądze te sprzeniewierzył. Nie jest to pierwszy występ Grzybka, który systematycznie uprawia wyłudzanie pieniędzy pod pozorami różnych dostaw. Ostrożnie więc z „jadowitym grzybkiem“.

Jak p. Salomon kupował złotą walutę. Salomon Ehrlich lat 27, agent od „różnych interesów“ pobrał w marcu od niejakiego Józefa Wienera zamieszkałego w Wiedniu 73.000 kor. czeskich na zakupno złotej waluty w Polsce i w Czechach i więcej mu się nie pokazał. Wiener wczoraj będąc w Krakowie, spotkał Ehrlicha na ulicy i spowodował jego aresztowanie. Ehrlich tłómaczy się, że pieniądze skonfiskowała mu praska policya.

Poparzenie. Antoni Waliczek woźny magistratu chcąc zapalić w piecu, oblał drzewo benzyną. Benzyna eksplodowała, przyczem na Waliczku zajęło się ubranie. Uległ on dotkliwym oparzeniom na całem ciele. Zawezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Kara za lichwę żywnościową. Marya Wojnowska, właścicielka sklepu przy ul. Brodzińskiego l. 1 za pobieranie wygórowanych cen za wędliny została skazaną na 5000 mk. kary lub 2 tygodnie aresztu.

——oOo——

Tajemnicza zbrodnia wiejskiego włóczęgi.

Jeszcze 26 lipca br. w Verzenay, miasteczku, odległem o jakieś 20 klm. od Reims znikła w sposób tajemniczy czteroletnia dziewczynka, Janina Sabrat. Około 7-ej wieczorem matka posłała ją do swego brata, pracującego nieopodal, na tej samej ulicy. W parę minut później brat powrócił do domu, ale sam bez swej siostrzenicy.

A tymczasem mała dziewczynka w jasny dzień w centrum miasta została porwana przez nieznanych sprawców.

Rodzice rozpoczęli natychmiast poszukiwania. Dano znać policyi, przeprowadzono szczegółowe poszukiwania w mieście i okolicy, naprożno. Trzech ludzi, z których jeden miał drewnianą nogę uprowadziło z sobą dziewczynke

Jak Waszawa radzi sobie z brakiem mieszkań?

A u nas?

Wiadomo powszechnie, że podobnie jak w naszym grodzie, kryzys mieszkaniowy daje się również dotkliwie odczuwać w Warszawie. Tam jednakże sprawa stopniowego zaspokajania dotkliwego głodu mieszkaniowego, znalazła swój wyraz w poparciu, jakiej udzieliło tej sprawie ministeryum robót publicznych.

W kwestyi tej otwierały się dwie drogi, albo dopomódz do remontu kilku tysięcy zrujnowanych i niezamieszkałych lokali, albo też całą siłą poprzeć usiłowania tych kooperatów, które chcą sobie wystawić własne domy mieszkalne.

Rząd wybrał tę drugą alternatywę i poparcie to okazał zainteresowanym w bardzo znacznym stopniu.

Konkretnym i realnym rezultatem udzielania kredytów rządowych na cele remontu i wykończenia domów są kooperatywy mieszkaniowe.

Inicyowane i popierane przez M. R. P. rozwijają się w dalszym ciągu i kilka nowych współdzielni czeka swojego zatwierdzenia. Popierane są w pierwszym rzędzie spółdzielnie zrzeszeń fachowych, jako dające pewną gwarancyę poczynań w zakresie stwarzania mieszkań dla swoich członków.

Jedną z najpoważniejszych a zarazem pierwszych współdzielni jest kooperatywa mieszkaniowa profesorów uniwersytetu warszawskiego, kończąca budowę dwóch gmachów na Starem Mieście. Już w październiku b. r. zamieszka tam 30 rodzin profesorskich.

Drugą kooperatywę zawiązali urzędnicy min. rob. publ., kupując równocześnie niewykończony dom przy ulicy Kowelskiej l. 4, na Prądze, który obecnie już częściowo zajęty—reszta mieszkań najdalej w dwóch tygodniach zostanie oddana do użytku. Mieszkania urządzono od 4—2 pokoi z kuchnią, z gazem, elektryką i wygodami.

Trzecią kooperatywę założyli urzędnicy rolnictwa i dóbr państwowych i mają dom przy ulicy Belek—Rybaki zupełnie pusty, w którym remont jeszcze w tym roku ma być przeprowadzony. Dalszą jest kooperatywa mieszkaniowa w Grójcu, inne są w stadyum tworzenia.

Wszystkie te spółdzielnie mają oparcie o kredyt na budowę w min. rob. publ. Jako właściciel domu otrzymują one na wykończenie, remont czy budowę od MRP do 75 proc. wysokości kosztorysu budowy. 25 proc. kosztów budowy ubiegający się o kredyt musi wykazać dowodnie, przyczem wartość gruntu jest przyjmowana najwyżej w 15 proc. kosztów budowy.

Te kredyty budowlane są tabularnie na rzecz skarbu państwa zabezpieczane, zaś wypłata następuje w ratach w miarę postępu budowy, stwierdzanego przez fachową kontrolę organów instytucyi finansowych min. rob. publ.

Osobne rozporządzenia i instrukcye wyjaśniają szczegółowo procedurę udzielenia pożyczki.

Jak z tych kilku przykładów spółdzielni widać, w przeciągu jednego roku Warszawa zyskuje minimalnie 100 mieszkań. Jest to bardzo nie wiele w porównaniu z ruchem budowlanym przedwojennym, w każdym jednak razie praca w tym kierunku idzie i to jest objawem dodatnim.

Tak więc Warszawa walcząca z nędzą mieszkaniową umiała powziąć jakąś inicyatywę dla zapobieżenia fatalnym obecnym stosunkom. Czy w Krakowie nie moglibyśmy zdobyć się na coś podobnego? Gdyby znalazły się jednostki i zrzeszenia, wyposażone choć w odrobinę energii, możnaby przecież również postarać się o pomoc i potrzebne kredyty u czynników miarodajnych i w ten sposób zaradzić choć częściowo strasznemu brakowi mieszkań, który zatruwa u nas życie całemu szeregowi ludzi.

Podpalenie z zemsty.

Winowajca dobrowolnie wyznaje swą winę.

Onegdaj w nocy na inspekcyę policyi „pod Telegrafem“ zgłosił się **Dominik Filipowski**, liczący lat 48 i **zeznał, że podpalił dom swej macochy w Bochni.** Filipowski, który z zawodu **jest muzykantem**, przyjechał 10 sierpnia w nocy z Karwiny do Bochni, gdzie mieszka macocha jego **Józefa Filipowska.** Prosił, aby go przenocowała, gdy zaś macocha odmówiła mu, chcąc zemścić się — podłożył ogień pod domostwo. Następnie udał się na dworzec kolejowy, skąd obserwował wzniecony przez siebie pożar, poczem odjechał do Krakowa. Wreszcie po kilku dniach postanowił dobrowolnie oddać się w ręce sprawiedliwości, wyznając swą winę. Filipowskiego aresztowano.

Dopiero w parę dni po zniknięciu małej Janinki, doniesiono sędziemu śledczemu, że jakieś podejrzane indywidua, z których jeden bez ręki, drugi o drewnianej nodze, widziano na dworcu w Reims, w towarzystwie małej dziewczynki.

Dopiero onegdaj żandarmi, patrolując okolicę w Saint-Thierry, spotkali człowieka o twarzy odrażającej, zarośniętego aż po małe, chytre oczy, kroczącego ulicą, jako handlarz papieru listowego, i mającego drewnianą nogę.

Aresztowany kaleka zeznał, że nazywa się Remi, że ma 50 lat, a na zapytanie, gdzie był w dniu 26 lipca, przyciśnięty do muru, przyznał, że porwał dziewczynkę, by ją zamordować.

U sędziego śledczego Remi podał jeszcze dalsze szczegóły zbrodni.

— Gdy ona płakała — rzekł — włożyłem jej chustke do ust. Tak, ja jestem mordercą.

Sędzia spytał wówczas kalekę, gdzie ukrył zwłoki swej ofiary.

— Ukryłem ją w lesie między Beaumont a Verzenay — powiedział obwiniony.

Wtedy sędzia nie wątpił już w prawdę zeznań kaleki. Po południu cała komisya śledcza udała się śladem, wskazanym przez Remi'ego do lasu. Ale tu poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Raz Remi twierdził, że rzucił zwłoki w dół, potem, że ukrył je w stercie zboża, ale w miejscach wskazywanych zwłok nie znaleziono.

— Na mój honor (sic!) — rzekł wówczas Remi — mówię teraz prawdę, rzuciłem ją do kanału.

A po niejakim czasie znowu zmienił swe zeznanie i oświadczył:

— Teraz już nie kłamię, pokrajałem ją na drobne kawałki i rzuciłem na prawo i lewo.

Zniknięcie dziecka jest więc osłonięte dalej dziwną tajemnicą. Czy Remi zabił rzeczywiście dziewczynkę? Sędzia zaczyna w to wątpić, a policya nie bierze włóczęgi na seryo. Ale czemu kaleka wziął na siebie tę zbrodnię? Być może, że jest on wspólnikiem mordercy. Natomiast ludność tamtejsza mówi, że sprawcą zbrodni jest ktoś inny, zupełnie nie z pośród włóczęgów ulicznych.

A więc chodzi tu o zbrodnię dziwnie zagadkową, której postać potwornego kaleki-włóczęgi nadaje jakieś piętno niezwykłe, bardzo tajemnicze.

Dział ekonomiczny.

Likwidacya urzędu walki z lichwą.

Likwidacya urzędów na prowincyi do końca sierpnia.

(Rozmowa z min. Grzędzielskim).

Wobec podania się do dymisyi naczelnika urzędu walki z lichwą p. Ptasia, którą ten uzasadnił niezgodnością ustawy z dnia 2. lipca r. z., normującej działalność urzędu walki z lichwą, a ustawą z 7. lipca b. r., na mocy której rząd chce likwidować działalność urzędu — zwrócił się współpracownik warszawskiego „Kuryera Polskiego“ do p. ministra aprowizacyi, posła Grzędzielskiego, — jako bezpośredniego zwierzchnika urzędu walki z lichwą, o opinię w tej sprawie.

Pan minister oświadczył:

— Ustawa z dnia 2 lipca r. z. normowała walkę z lichwą, ustawa zaś z dnia 7 lipca b. r. jest ustawą o likwidacyi ministerstwa aprowizacyi. — Ustawa ta upoważnia ministra aprowizacyi — w porozumieniu z innymi ministrami — do wydawania rozporządzeń, zmierzających do likwidowania urzędów podległych ministerstwu aprowizacyi. Jednym z urzędów takich właśnie jest urząd walki z lichwą.

— A przecież wniosek Rady ministrów o skasowanie urzędu tego został w swoim czasie złożony Sejmowi, i — o ile mi wiadomo — od pół roku leży w komisyi prawniczej.

— Tak, ale Rada ministrów dodała do wniosku, że nie ma potrzeby czekać na uchwałe Sejmu w tej sprawie, lecz **może przystąpić do likwidacyi urzędu walki z lichwą już teraz**, na podstawie wspomnianych uprawnień ministerstwa aprowizacyi.

Oczywiście, ze skasowania urzędu walki z lichwą nie wynika, by zaprzestać miano samej walki z lichwą; największą część przestępstw o lichwę i dotychczas przekazywana była sądom; tylko działalność, mająca na celu ujawnienie przestępstw i karanie drobnych przestępstw natury porządkowej, przechodzi do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— W jakiem tempie likwidowany będzie urząd walki z lichwą?

— **Urzędy okręgowe prowincyonalne likwidowane być mają do końca sierpnia, urząd okręgowy warszawski ,przetrwa do końca września, a urząd główny do końca grudnia**, jak i inne urzędy podległe ministerstwu aprowizacyi (Państwowy Urząd Zbożowy, P. U. Z. A. P., Urząd Ziemniaczany). Wogóle **całe ministerstwo aprowizacyi jest w pełni prac likwidacyjnych.** W dniu 15 b. m. np. wymówiono miejsca znacznej liczbie urzędników gdańskiego oddziału P. U. Z. P-u.

—oOo—

Likwidacya demobilu wojskowego.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie min. przemysłu i handlu o likwidacyi materyału z demobilu wojskowego i zdobyczy wojennej. Na mocy tego rozporządzenia dla przeprowadzenia likwidacyi demobilu wojskowego i zdobyczy wojennej, przejmowanych przez ministeryum przemysłu i handlu od ministeryum spraw wojskowych, powołuje się do życia specyalną organizacyę, opartą na zasadach handlowych, pod nazwą „Oddział likwidacyi demobilu wojskowego“.

Oddział likwidacyi demobilu wojskowego stanowić będzie oddzielną jednostkę, bezpośrednio podległą ministrowi przemysłu i handlu. Zadaniem oddziału likwidacyi demobilu wojskowego będzie: a) zlikwidowanie całego materyału, pochodzącego z demobilu wojskowego i zdobyczy wojennej, z wyjątkiem kolejek żelaznych, jako przekazanych już ministeryum kolei żelaznych; b) wykonanie, względnie zlikwidowanie wszelkich kontraktów i umów, zawartych przez wojsko polskie i znajdujących się w posiadaniu sekcyi demobilizacyi materyałowej ministeryum spraw wojskowych, o ile przedmiotem tych umów są materyały ze stoków demobilizacyjnych i zdobyczy wojennej; c) przeprowadzenie obrachunków z instytucyami państwowemi i osobami prywatnemi z tytułu wydanych dotychczas przedmiotów ze stoków demobilizacyjnych i zdobyczy wojennej; d) zlikwidowanie wszelkich innych czynności, wchodzących obecnie w zakres działalności sekcyi demobilizacyi materyałowej ministeryum spraw wojskowych.

Kierownik oddziału przejmie w imieniu ministeryum przemysłu i handlu pod swój zarząd i kierownictwo od ministeryum spraw wojskowych sekcyę demobilizacyi materyałowej oddziału IV sztabu ministeryum spraw wojskowych wraz ze wszystkiemi podległemi sekcyi tej agendami (referatami demobilizacyi materyałów przy dowództwach okręgu generalnego, referatami zdobyczy wojskowej przy dowództwach armii, komisyami dla dochodzenia praw własności) z całym zatrudnionym personalem, zarówno cywilnym, jak i wojskowym.

—oOo—

Nasze cukrownie.

Na 88 cukrowni znajdujących się w Polsce, czynnych jest już obecnie 68. Z tego przypada na b. Kongresówkę 54, w czem nieczynnych 14; na kresy wschodnie 5, z których czynna jest tylko 1. W Wielkopolsce jest 20, z których tylko 1 jest nieczynna; w Małopolsce są 2, a na Śląsku Cieszyńskim 1. Produkcya cukru w roku zeszłym w Polsce wynosiła z **górą** 30 proc. wytwórczości przedwojennej.

—oOo—

Produkcya cukru na Ukrainie.

Moskiewska „Prawda“ komunikuje dane z przemysłu cukrowego w gub. Kurskiej, Woroneżskiej, Podolskiej, Kijowskiej i Charkowskiej. Produkcya cukrowni tych okręgów zmniejszyła się 10 krotnie w stosunku do produkcyi przedwojennej, chociaż ilość robotników w tymże czasie zwiększyła się o trzy razy. Cukrownie przed wojną dawały pracę 22.000 stałych robotników, a obecnie zatrudniają 74.000. Jedna cukrownia przeciętnie zatrudnia 125 robotników stałych. Zniżka produkcyi tłomaczy się: brakiem aprowizacyi, wykwalifikowanych robotników i mieszkań dla robotników.

—oOo—

Perspektywy zbiorów światowych.

(i) Wykaz statystyki międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie podaje za miesiąc lipiec ocenę produkcyi zboża w rozmaitych krajach półkuli północnej, a mimo że brak jeszcze szczegółów odnośnie do pewnych ważnych zbiorów już na podstawie tych danych obecnie można stworzyć sobie ogólny obraz wyników kampanii 1921 r. W Europie ogólna produkcya Belgii, Bułgaryi, Finlandyi, Alzacyi i Lotaryngii, Węgier, Grecyi i Hiszpanii wynosi około 69 milionów cetnarów w przeciwstawieniu do 67 mil. z roku ubiegłego. W innych krajach wiadomości o stanie kultury ziemnej są na ogół zadowalniające, szczególnie jeżeli chodzi o oziminę, mimo szkód spowodowanych długą posuchą. W Ameryce, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych spodziewają się zbioru 304 mil. cetnarów w przeciwstawieniu do 286 mil. z roku ub. W Azyi, w Indyach i w Japonii oceniają zbiory na 75 mil. cetnarów (w roku zeszłym 110 mil.). W Afryce, w Algierze, w Marokko i w Tunisie oczekują zbioru około 18 milionów cetnarów (w roku ubiegłym tylko 10 mil.).

Światowy zbiór pszenicy w krajach, z których posiada się dane statystycznie, wzrośnie do 466 mil. cetnarów

(w roku ubiegłym 473 mil.). Zbiór żyta w Belgii, w Bułgaryi, Hiszpanii, Finlandyi, Alzacyi i Lotaryngii, Grecyi, Węgrzech, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych da ogółem 44 mil. cetn. zbiór jęczmienia zaś dosięgnie 120 mil. cetn. czyli że będzie wyższy o 4% od roku ubiegłego. Ogólny zbiór owsa w wyżej wymienionych krajach da 284 mil. cetn. będzie zatem niższy o 10% od produkcyi z roku 1920.

——oOo——

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2400, sprz. 2400, kupno 2320; franki francuskie czeki: tranz. 184, 188, funty szterlingi czeki: tranz. 8600, 8850; N. York tranz. 2390, marki niemieckie czeki tranz. 28'25 — 29; Gdańsk tranz. 2850 korony austryackie tranz. 231'50, 235.

Wiedeń. (Telef. J). Giełda pieniężna dziś zamknięta. W prywatnym obrocie tendencya dla walut obcych zwyżkowa. Płacono za dolary 1078, za marki niemieckie 12'75, liry 46'50, za czeskie korony 12'80, węgierskie 2'32, marka polska 46.

Zurych. Kursa dewiz: Berlin 7, Nowy York 591, Medyolan 25'45: Praga 7'10; Budapeszt 1'57½, Zagrzeb 3'40, Bukareszt 7'20; Warszawa 0'27; Wiedeń 0'72 austr. stare stempl 0'62, Londyn 21'61, Paryż 45'85.

——oOo——

TELEGRAMY

Praca komisyi granicznych.

Warszawa, 20. 8. (Tel. M.). Rozpoczęły pracę mieszane komisye rosyjska, ukraińska, białoruska i polska dla rozpatrzenia i załatwienia wszystkich konfliktów, tyczących się granicy polsko-rosyjskiej. Komisyi tych jest trzy: połocko-wileńska z siedzibą w Połocku, poleska i mińsko-nieświeżka z siedzibą w Nieświeżu.

Pogrzeb króla Piotra.

Warszawa. 20. 8. (PAT) Poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców w Warszawie komunikuje: Uroczysty pogrzeb Jego Królewskiej Mości króla Piotra, króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców odbędzie się w Białogrodzie 22 sierpnia br. W tym samym dniu o godz. 12 w południe odbędzie się w cerkwi prawosławnej serbskiej uroczyste nabożeństwo żałobne.

Manifestacyjny udział Czechów,

Wiedeń. (E. E). Korespondent „Neue Freie Presse“ telegrafuje z Belgradu o wielkich przygotowaniach do szczególniej uroczystego pogrzebu króla Piotra. Całe miasto udekorowane czarnemi flagami. Członkowie rodziny króla już przybyli do Belgradu. Prez. czeski Masaryk nie może ze względu na stan swego zdrowia wziąć udziału w pogrzebie wobec czego zastąpi go kanclerz państwa czeskiego, minister obrony kraju i poseł czeski w Belgradzie. Oprócz nich weźmie udział w pogrzebie deputacya armij czeskiej i praskiej rady miejskiej.

Nowe fantazye D'Annunzia.

Londyn. 20. 8. (Tel. wł.) „Daily Express“ dowiadnje się o nowych planach awanturniczych D'Annunzia, który zamierza w razie zerwania rokowań z Jugosławią w sprawie portu Baros ogłosić się dyktatorem tego portu. D'Annunzio ma jeszcze ciągle dużo zwolenników i może liczyć na poparcie finansowe z rozmaitych stron.

O zniesienie okupacyi nad Renem.

Londyn. 20. 8. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że francuska Rada ministrów zajmie się wnioskiem zniesienia wojskowej okupacyi na prawym brzegu Renu. W razie gdyby Niemcy spowodowali nowe wystąpienie Francyi, obszary te będą obsadzone na nowo.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Londyńska Rada koronna.

Londyn, 20. 8. (Tel. wł.) Ze względu na poważną sytuacyę, spowodowaną postanowieniem parlamentu irlandzkiego, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem króla Rada koronna.

Anglia liczy na rozłam w Irlandyi.

Londyn. (E. E.) Dzienniki londyńskie nie mają jeszcze dokładnej treści odpowiedzi de Valery. Na podstawie jednak wielu danych twierdza one, że **ostatnie stanowisko sinnfeinistów nie może się pokryć z żadną forma konstytucyi ofiarowanej Irlandyi.** Prasa londyńska zaznacza, że sinnfeiniści wygrywają ostatnie swe karty, ponieważ nie mogą w żaden sposób liczyć na poparcie całego ludu irlandzkiego okazującego żywą chęć pojednania. Nie jest wykluczonym rozłam obecnego bloku irlandzkiego i podjęcie odrębnych rokowań z ugodową partyą irlandzką, do którejby weszło kilku przedstawicieli opozycyi z parlamentu irlandzkiego. Koła finansowe Irlandyi są przeciwne zupełnej odrębności politycznej Irlandyi, ponieważ sprowadziłaby ona zupełną odrębność gospodarczą całkowicie nie pożądaną dla Irlandyi w jej obecnych stosunkach.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

ADMINISTRACJA Nowości ilustrowanych poszukuje panny uzdolnionej w ekspedycyi i manipulacyi biurowej. 4990

STARSZY służący biurowy z dobrymi poleceniami i starszy chłopak jeżdżący na rowerze potrzebni natychmiast na dobrych warunkach. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego l. 14 IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiędzy 9 rano a 3 popołudniu. 5016

BARDZO biegły stenograf (fka) piszący biegle na maszynie natychmiast potrzebny. Warunki według umowy. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego L. 14. IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiędzy 9—3 p 5015

POSZUKUJE się za dobrem wynagrodzeniem uczciwej kucharki na przed południe. Zgłoszenia osobiste do Adm. Gońca krak, 502[illegible]

PRZEDSIEBIORSTWO przemysłowo-naftowe poszuknje fachowca, do prowadzenia fabryki przetworów naftowych. Zgłoszenia pod „Paraf“ do Biura S. Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 4997

DZIEWCZYNE młodą dochodzącą do dziecka poszukuje Karolińska Pędzichów 11, II, p. 5012

POSAD POSZUKUJĄ

STUDENT z III roku Seminaryum nauczycielskiego poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia przez grzeczność do p. M. Pyrzowskiego w Krakowie Topolowa 26. 50[illegible]7

ENERGICZNY i sumienny młody człowiek zdemobilizowany sierżant rachunkowy z praktyką w biurach fabrycznych, przyjmie posadę kierownika kooperatywy włościańskiej, kółka rolniczego lub ajenta handlowego. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Gońca pod „Pewny 5020

OSOBA młoda, bardzo inteligentna poszukuje posady biurowej na 2 godziny dziennie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „N.M.100“ 5026

EMERYTOWANY oficer wyższej rangi z wieloletnią praktyką w służbie administracyjnej, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim w słowie i w piśmie, jakoteż posiadający pewną znajomość języka angielskiego i włoskiego, poszukuje posady od listopada począwszy jako korespondent. Oferty do Adm. Gońca pod „Korespondent“. 5021

SPRZEDAŻ

DLA urządzenia szklannej huty sprzedam obok kolejki państwowej wielkie głębokie torfowiska osuszane z lasem sosnowym. Cena 10.000 Mk. mórg. Zwracać się Kowel Turydyka 6, Gębski. 5029

KOLCZYKI złote bardzo ładne okazyjnie zaraz do sprzedania. Adres poda Adm. Gońca krak. Dunajewskiego 7. 5021

SMOKING zupełnie nowy do sprzedania. Radziwiłłowska 9. II p. na lewo. 5018

WAGA dziesiętna, do ważenia bydła z baryerami, mostkami, duża, 1250kg cena 92.800 Mkp., sprzeda Pion-Lwów, Lwowska 48. 497[illegible]

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego, 7. I. p. 4842

PRASĘ do słomy orygin. „Klinger“ prawie nową Mkp. 428.000 sprzeda PION Lwów-Zamarstynów, Lwowska 48. 4996

SPRZEDAM nową maszynę do pisania najlepszej marki, najnowszy model, z widocznem pismem z powodu wyjazdu o kilkadziesiąt tysięcy Mkp taniej, jak w sklepie. Pisemne zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Maszyna do pisania“ najdalej do końca sierpnia. 5007

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid-Rectilinea“ F:8 f-y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

PIĘKNY automat marki „Polyphon“ z dzwonkami i 24 nutami metalowemi przecudnie grający, okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość: Rynek 30. I. p. drzwi nr. 2. od godz 10-1. 5008

ŁÓŻKA dębowe do sprzedania zaraz. Wiadomość bliższa w Adm. Gońca krak

MAGNET automobilowy Boscha 8-taktowy prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Czysta 8. parter na lewo od godz, 4-5 pop. 5005

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkutomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawionee złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausend und eine Nacht“ na cezdrzewnym papierze z licznemi ilustracjami in 4-o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka“.

LUNETA kieszonkowa mosiężna składana do sprzedania okazyjnie za 5.000 Mk Zgłoszenia pisemne pod „Luneta“ do Adm. Gońca. 6[illegible]09

MATRYMONIALNE

SAMOTNA, młoda, przystojna kobieta o wyższej kulturze, chcąc mieć opiekę i przyjaźń, zawrze znajomość z człowiekiem poważnym, wykształconym, majętnym, wielbicielem piękna, tęskniącym za wrażeniami wspólnych przeżyć idyllicznych, o nastrojach subtelnych, a jednak realnych. Zgłoszenia pod „Uroda życia“ do Gońca Krak. 5012

MŁODA, majętna osóbka. przebywająca w Krakowie na studjach uniwersyteckich, w braku znajomości pragnie tą drogą poznać inteligentnego, w średnim wieku mężczyznę w celach towarzyskich. Pierwszeństwo mają prawnicy. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Cyganiątko“.

MŁODA, elegancka bardzo przystojna i majętna, pragnie poznać tą drogą mężczyznę na stanowisku do lat 35 w celu wspólnej wymiany myśli. Cel matrymonialny niewykluczony. Zgłoszenia do Gońca krak. pod „Majętna“. 5030

SZATYNKA lat 26 niebrzydka. inteligentna, wesoła gospodarna, skromnych wymagań, mająca skromnie umeblowane mieszk. pragnie poznać mężczyznę inteligentnego na stanowisku do lat 40 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią do Adm. Gońca krak pod „Subtelna“- 5029

WDOWA po właścicielu ziemskim lat 22 poszukuje odpowiedniego mężczyzny w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią do Gońca krak. pod „Wdowa“. 5025

KAWALER lat 38, przemysłowiec, który powrócił z Ameryki, posiadający większy kapitał, pragnąłby poznać pannę, którąby odpowiadała jego wymaganiom, cel matrymonialny — dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod „Tailor“. 4711

KAWALER lat 32 na wysokiem stanowisku rządowem w braku znajomości poszukuje tą drogą towarzyszki bardzo inteligentnej i dobrze ułożonej. Zgłoszenia do Administracji pod „Szczęście zapewnione“. 5024

DOKTÓR medycyny lat 34 przystojny, elegancki, pragnie poznać tą drogą pannę lub wdowę do lat 25 Cel matrymonialny niewykluczony. Zgłoszenia pod „Doktór medycyny“ do Adm Gońca krak. 5028

RÓŻNE

2 POKOJE z kuchnią i 3 lub więcej pokoi z kuchnią natychmiast potrzeba w Krakowie. Oferty nadsyłać do Spółki Naftowej „Pokucie“ ul. Floryańska 3 od 4-6 popołudniu. 5033

ZAMIENIĘ mieszkanie trzy pokoje z kuchnią gaz telefon 3-cie piętro w Warszawie na mieszkanie w Krakowie 4 pokoje z kuchnią w zdrowej dzielnicy Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Promień“, Kraków, Rynek gł. 30 pod „Korzystna zamiana“. 5025

MIESZKANIA z 2 pokoi i kuchni poszukuję na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Wynajęcie“. 5016

MIESZKANIE składające się z 2 pokoji, przedpokoju i kuchni z elektr. oświetleniem przy ul. Lenartowicza zamienię na 3 pokoje w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje W. J. Lenartowicza 9. II. p. od 12-2 w południe. 5029

POSZUKUJĘ sposobności dziennie 2-3 godzinnej gry (ćwiczenia) na fortepianie. Łaskawe zgłoszenia pod „Francuska“ do Adm. Gońca krak. 5008

KTO pomoże mi do wyszukania mieszkania składającego się z 2 pokoi z kuchnią otrzyma wysokie wynagrodzenie. Wiadomość u Krämera Agnieszka 3. p. 4935

INTELIGENTNE i wpływowe osoby zamieszkałe w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, a chcące w uczciwy sposób powiększyć swe dochody niezależnie od swego stałego zajęcia, zechcą podać swe adresy do Biura ogłoszeń „Promień“ Kraków Rynek gł. 30 pod „100.000“ 5026

DO fabrykacji bezkonkurencyjnego artykułu poszukuję spólnika z kapitałem 1-2 miljonów Mkp. Interes solidny i rentowny. Zgłoszenia pisemne do Administracji Gońca pod „Eureka“. 5000

SKRADZIONO wojskowe papiery wraz z portfelem i pieniądzami na nazwisko Kaliez Franciszek ur. w Branicach w 1893, które unieważnia się. 5007

UNIEWAZNIA się paszport mieszkańca wsi Wymysłów gm. Filipowice Stanisława Nuwaka. 5002

PRZEMYSŁOWIEC kawaler prowadzący własny interes poszukuje mieszkania wspólnego z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca ulica Dunajewskiego 7. dla P. C. 5022

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Krasucki Józef ur. w Gwoździcu 1901, które unieważnia się. 5032

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Antoni Klepka ur. w Piaskach zamieszkały w Podgórzu ul. Lwowska 19, które unieważnia się. 5030

ZGUBIONO kartę odroczenia na nazwisko Zygfryd Baiitzer. Zabłocie koło Żywca. którą się unieważnia. 5018

SKRADZIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Franciszka Biernata i Antoniego Biernata z Niepołomic, które unieważnia się. 5027

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Mars Piotr z Czyżyn unieważnia się. 5019

Ważne dla wszystkich!

Przybywającym do Łodzi po zakupy towarów łokciowych radzimy wstąpić do

Składu Hurtowego M. BRYL

w Łodzi, Piotrkowska 56

w podwórzu, 3-cie wejście na lewo, gdzie są do nabycia po cenach fabrycznych w resztkach i sztukach następujące towary: **Płótna białe, Kolorowe i deseniowe, na bieliznę, pościel, wsypy i fartuchy, oraz cajgi, barchany, flanele, wełna, szewioty, sukna, Korty, chustki, pończochy, skarpetki i wiele innych towarów.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 5015



Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś. Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie.